Nr. 46. We Lwowie Poniedziałek dnia 15. Lutego 1897 r. Rok XXX.

Przedpłata wynosi we Lwowie:
Rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fenigów — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki liczba 6 i 7. Telefon Nr 171.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Numer „Dziennika Polskiego" kosztuje 6 ct.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano.

Ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki l. 6 i 7 i Biuro dzienników Ludwika Plohna ulica Karola Ludwika l. 9.
We Wiedniu: pp: pp. Haasenstein & Vogler, (Otto Maas), M. Dukes, H. Schalek. A. Oppelik's Nach., Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Paryżu: C. Adam 38, rue de Varenne.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.
Prywatne korespondencje 12 i nekrologja 20 centów od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza.

Wydawcy i właściciele: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Z prasy słowiańskiej.

Lwów 14. lutego.

(d. k.) Pomiędzy Młodoczechami a Staroczechami toczą się obecnie układy, które prawdopodobnie doprowadzą oba stronnictwa do porozumienia. Przeciw porozumieniu są żywioły radykalne, które w ostatnim czasie oddzieliły się zupełnie od stronnictwa młodoczeskiego. Pragski *Czas* z tego powodu pisze:

„Jaka jest sytuacja naszych stronnictw politycznych, wyjaśnia się powoli. Charakterystycznemi są zwłaszcza notatki kronikarskie, pojawiające się w dziennikach. Staroczeska *Narodni Politika* wyraża zaufanie do osoby dr. Podlipnego, Młodoczecha, który ma być świadom swego zadania i jako mąż wybrany głosami staro i młodoczeskiemi dążyć będzie do tego, aby znikła mała różnica, dzieląca jednych od drugich. *Hlas Naroda*, główny organ staroczeski donosi, że w okręgu chrudimskim został już zawarty kompromis. Młodoczesi głosować będą za Staroczechem, byłym posłem Klimszem.

Czasopismo *Budivoj* otrzymało wiadomość, że arcybiskup ołomuniecki dr. Kohn dał wskazówkę klerykałom, aby o stronnictwie młodoczeskiem, nazywającem się na Morawie stronnictwem ludowem z jak największą wyrażali się rezerwą.

„W notatkach tych jest pewny związek — pisze dalej *Czas*, niechętny porozumieniu obu stronnictw.

„Po której, pytamy, stronie nastąpiła zmiana, iż to zbliżenie stało się możebnem? Zaiste nie po stronie staroczeskiej, ponieważ wielu z matadorów stronnictwa, jak n. p. profesorowie uniwersyteccy przeszli do obozu klerykałów, sprzeniewierzywszy się ideom Palackiego. Stronnictwo młodoczeskie spadło nagle z tej wyżyny, na jaką je wyniosły wybory z roku 1891, bo przyjęło ono przewództwo nad narodem, nie będąc do tego dojrzałem.

„Ze wszystkich stronnictw jedynie rząd wie, czego chce. Hr. Badeni korzysta z doświadczeń hr. Taaffego i z pewnością powiedzie mu się przeprowadzić ugodę austro-węgierską, ale potem już stronnictwa młodoczeskiego nie będzie".

Strata, którą stronnictwo młodoczeskie poniosło przez śmierć sp. Gustawa Eima, jest jedną z najdotkliwszych, gdyż zmarły należał do najwybitniejszych polityków czeskich, a w ostatnim czasie był jedną z najpopularniejszych osobistości w całych Czechach. Nie ulega wątpliwości, że jego wpływom znacznym powiodło się doprowadzić Młodoczechów do pewnej równowagi, program młodoczeski pogłębić i uczynić stronnictwo poważnym i znaczącym czynnikiem, tak wewnątrz, jak i zewnątrz kraju.

Zasługi, jakie około społeczeństwa swego położył, znalazły bezstronne uznanie tak w prasie młodoczeskiej, jak i staroczeskiej.

Oto, co z powodu jego zgonu staroczeska *Morawska Orlice* pisze:

„Czeski naród, jego delegacja parlamentarna, do której Eim w ostatniem sześcioleciu należał, czeskie dziennikarstwo zapisują do rubryki strat najboleśniejszych, nazwisko o sławnym, czystym i bohaterskim dźwięku. Eim stał wiernie przy swoich przekonaniach, niezrównany szermierz słowa oddawał przysługi nietylko swojemu pismu, nietylko jednemu stronnictwu, ale całemu społeczeństwu. Jakiem było znaczenie jego w delegacji wiedeńskiej, wiadomo każdemu, kto śledził bieg wypadków politycznych. Eim jako polityk był umiarkowanym, ale zawsze stałymi nie ustępującym w niczem, gdy szło o dobro sprawy czeskiej."

Radykalne *Lidowe Noviny* piszą: „Znaczenie G. Eima w dziennikarstwie i jego wpływ na bieg polityki czeskiej był bardzo wielki. Głębokie, wszechstronne wykształcenie, wytrwałość wielka i bystrość umysłu były wszędzie uznawane. Umarł jako czeski dziennikarz przedtem jeszcze, zanim dojrzał owoc pracy czeskiego ludu, za prawo którego tak statecznie walczył."

Stosunek zmarłego do *Narodnich Listów*, których był redaktorem, pozwalał mu jaknajdodatniejszy wywierać wpływ na pismo, które od chwili niemocy swego naczelnego redaktora Juljusza Gregra, poprzedzającej na lat kilka śmierć jego, ulegało różnym trudom i wachaniom.

Zmarły mimo to, że był jak wszyscy Młodoczesi rusofilem, zapatrywał się sprawiedliwie na kwestję rosyjsko-polską i nigdy z pod jego pióra nie nie wyszło nic takiego, coby nas obrażać mogło.

Swego czasu, jak nam wiadomo, nosił się Eim z myślą założenia w Wiedniu wielkiego dziennika słowiańskiego w języku niemieckim, które miało wychodzić pod nazwą *Federacja*. Do redakcji mieli należeć także Polacy.

Ruch wyborczy.

Komitet powiatowy, ukonstytuowany na okręg wyborczy Rzeszów-Kolbuszowa, uprasza szanownych panów, chcących ubiegać się o mandat poselski do rady państwa z czwartej kurji, aby zechcieli swą kandydaturę zgłosić pisemnie najdalej do 20. b. m. na ręce przewodniczących w obu powiatach. Po przeprowadzeniu prawyborów zostaną kandydaci wezwani i zaproszeni na zebranie wyborców tak do Kolbuszowej jak i do Rzeszowa. *Stanisła Jędrzejowicz, Dr. Jan Hupka.*

Z Sanoka donoszą 11. bm.: Dziś odbyło się zgromadzenie delegatów do komitetu okręgowego V. kurji, obejmującego powiaty: Brzozów, Dobromil, Jasło, Krosno, Lisko, Sanok i Staremiasto.

Podniesiono kandydaturę p. Stanisława Wysockiego, która została przychylnie przyjętą. Ostatecznej decyzji nie powzięto.

Następne posiedzenie delegatów odbędzie się w Sanoku dnia 20. b. m. o godzinie 10. przed południem w sali rady powiatowej, na którem stanąć mogą wszyscy kandydaci celem złożenia wyznania wiary politycznej, którzy do tego dnia zgłoszą swe kandydatury w prezydjum komitetu w Sanoku. Przewodniczący *F. Gniewosz.*

Z Podhajec donoszą nam: Na zwołanem przez delegację komitetu centralnego zgromadzeniu przedwyborczem, w którem wzięło udział przeszło stu wyborców, przedstawiono jednogłośnie jako kandydata z V. kurji dla powiatów Stanisławów, Buczacz, Podhajce dra Jana Walewskiego z Nosowa. Na delegatów na zjazd dnia 23. b. m. w Stanisławowie odbyć się mający. wybrano marszałka powiatowego p. Lityńskiego, br. Błażowskiego z Czeremchowa i p. Sonenscheina z Zawadowa.

Ze Stanisławowa donoszą nam dnia 12. b. m.: W czwartek toczyły się tu przez cały dzień narady około 80 księży ruskich z całego okręgu celem porozumienia się co do wspólnej i solidarnej akcji wyborczej zarówno w kurji wiejskiej jak i powszechnej. Po długich, miejscami dość namiętnych dyskusjach, uchwalono popierać z kurji wiejskiej ks. Barysza, proboszcza z Uhrynowa (radykał), a z kurji powszechnej prof. tut. seminarjum nauczycielskiego dr. Kociubę. Z kurji powszechnej wypłynęła świeżo kandydatura radcy sądowego p. Łuckiego, mająca znaczne szanse powodzenia, nietylko w Stanisławowie, ale i w całym okręgu. W niedzielę odbędzie się zgromadzenie socjalistyczne, na którem kandydat socjalistyczny Juljan Obirek, zecer z Czerniowiec, program swój rozwinie.

SEJM.

(15. posiedzenie 2 sesji VII. perjodu).

Lwów 13. lutego.

(Posiedzenie wieczorne).

Rubr. VI. Zasiłki dla zakładów dobroczynności — proponuje komisja kwotę 25.424 zł., t. j. więcej o 600 zł. jak wydział krajowy. — Uchwalono.

Rubr. VII. Wydatki na cele wykształcenia i oświaty, proponuje komisja w kwocie 2,448.491 zł., a więc więcej o 22,650 zł. aniżeli wydział krajowy.

P. Bojko domaga się zniesienia przymusu mundurkowego w I. i VIII. klasie.

P. Pilat wyraża zadowolenie, że dotychczasowa opozycja przeciw mundurkom szkolnym osłabła i wykazuje, iż przymus mundurkowy wykonywany był i jest z całą względnością.

P. Średniawski domaga się, aby do rady szkolnej krajowej wydział krajowy wybierał ludzi, którzy mogą brać przez cały rok udział w radzie szkolnej.

P. Zajączkowski popierał wniosek p. Bojki.

Wniosek p. Średniawskiego naturalnie upadł! Dziwić się należy, że się znalazło kilku głosujących, boć pośrednio było to *votum* nieufności dla wydziału krajowego!

W sprawie towarzystwa „oświaty ludowej" zaproponował p. Bernadzikowski rezolucję, ażeby wydział krajowy na r. 1898 wstawił wyższą kwotę na to towarzystwo.

Dr. Zoll poparł to zdanie — niemniej i p. Rotter, który jednak zaproponował teraz już dać o 500 zł. więcej. Ten sam wniosek podnosił p. Weigel, a p. Średniawski domagał się obcięcia subwencji na teatr, a podwyższenia subwencji na towarz. „oświaty ludowej".

Wniosek p. Rottera utrzymał się — jak nie mniej rezolucja p. Bernadzikowskiego.

Równocześnie uchwalono: Petycję komitetu internatu dla uczniów seminarjum nauczycielskiego w Samborze przekazać wydziałowi krajowemu do zbadania w porozumieniu z radą szkolną.

Odnośnie do kwoty przeznaczonej na wydawnictwo dziełek ludowych uchwalono rezolucję, wzywającą wydział krajowy, ażeby z użycia dotacji zdawał sprawę w sprawozdaniach z departamentu IIgo.

P. Zajączkowski domagał się podwyższenia subwencji dla towarzystwa *Proświta* z 2000 na 3000 zł., tego chce także p. Niebyłowiec i p. Sawczak. P. Okuniewski pomięszał tę sprawę z kwestją Wawelu i zrobił z tego „russki" bigos.

Sprawozdawca pos. Paszkowski stoi na gruncie budżetu, ale uznaje słuszność żądań posłów ruskich.

Wniosek utrzymał się.

Przy tej sposobności uchwalono polecić wydziałowi krajowemu, aby czuwał nad tem, by przeznaczone dla ludu wydawnictwa ruskie subwencjonowane były z funduszów krajowych tylko wówczas, jeżeli będzie w nich zachowywana pisownia dla szkół przyjęta.

P. Cielecki zażądał, ażeby subwencję dla towarzystw akademickich podnieść o 200 zł. Wniosek uchwalono.

P. Trzecieski domaga się udzielenia subwencji czasopismu *Wiek Młody*, do rozporządzenia wydziału kraj. Uchwalono.

Na wykończenie gmachu zakładu wychowawczego dla niezamożnych dziewcząt we Lwowie przyznano 2000 w 2 ratach, a na budowę internatu dla seminarzystów w Tarnopolu 3000 zł. w trzech ratach.

Odnośnie do szkoły polskiej w Białej uchwalono:

„1. Na cel budowy szkoły polskiej w Białej przyznaje się zarządowi Tow. „szkoły ludowej" w Krakowie, bezzwrotną subwencję z funduszu krajowego w kwocie 10.000 zł. pod warunkiem, jeżeli zarząd tego Towarzystwa zezna w formie prawnej i zabezpieczy swoim kosztem na realności szkoły polskiej w Białej deklarację zawierającą zobowiązanie do zwrotu funduszowi krajowemu całego kapitału subwencji na wypadek, gdyby język polski przestał być językiem wykładowym w tej szkole.

2. Subwencja powyższa wypłaconą zostanie w dwóch równych ratach rocznych po 5.000 zł., z których pierwsza wstawia się do budżetu funduszu krajowego na rok 1897, druga zaś wstawioną zostanie do budżetu na rok 1898".

P. Soleski domagał się przyznania Towarzystwu ludoznawczemu subwencji w kwocie 200 złr. Wniosek p. Soleskiego, w głosowaniu utrzymał się znaczną większością.

Ostatecznie przyjęto całą rubrykę, jednakże wyższą o 1900 zł. skutkiem powołanych powyżej zmian.

Rubryka VIII. Na utrzymanie pomników historycznych, — proponuje komisja kwotę 30.520 zł., tj. o 400 złr. więcej, jak wydział krajowy. W sprawie petycji o wykupno ruin klasztoru podominikańskiego w Oświęcimie, proponował p. Kramarczyk udzielenie subwencji w kwocie 1000 złr. Wniosek Kramarczyka upadł, a sprawę uchwalono przekazać wydziałowi krajowemu do zbadania i zdania sprawy na najbliższej sesji.

P. Vivien zapytał dlaczego nie ma żadnej kwoty na Olesko. P. Romanowicz wyjaśnił, że prowizorycznie jest zamek uporządkowany — odnowienie będzie możliwe, gdy sejm zadecyduje, na jaki cel zamek ma być przeznaczony.

Rubryka IX. Kwaterunkowe dla żandarmerji proponuje komisja w kwocie złr. 231.790, a więc o 350 zł. więcej, jak wydział kraj. Uchwalono bez zmiany.

Rubr. X. Wydatki na komunikacje proponuje w kwocie 1,436.028, a więc o 300 zł. więcej, aniżeli wydz. kraj. Z tej kwoty 1,096.028 zł. na drogi zaś 340.000 na koleje. W tem mieści się IV. rata dotacji na cele popierania kolei niższego rzędu w kwocie 300.000 zł.

Rubrykę XI. uchwalono łącznie z rubryką V. w kwocie 154.699 t. j. o 6.519 niższej, aniżeli proponował wydz. krajowy.

Rubr. XII. Wydatki na szupaśnictwo, proponuje komisja zgodnie z wydz. krajowym kwotę 25.000 zł. Uchwalono.

Rubr. XIII. Budowy wodne i meljoracje, proponuje komisja w kwocie 580.889 zł., t. j. o 375 zł. mniej, aniżeli wydział krajowy.

P. Milan, podniósłszy konieczność tych inwestycyj, uskarża się, że nie znalazł nic na regulację Wisloki w jego powiecie (!). Krytykuje wogóle sposób prowadzenia robót regulacyjnych i uskarża się na rząd i wydział krajowy, zwłaszcza na brak kontroli. Ostatecznie wyraża życzenie, ażeby rząd i wydział krajowy zastosowały się do wypowiedzianych przez niego życzeń.

P. Wereszczyński zapowiedział w tej sprawie wyjaśnienie po zarządzeniu kollaudacji.

Wnioski komisji przyjęto.

Subr. XIV. Umarzanie pożyczek, proponuje komisja w kwocie 3,031.855 zł. tj. o 30.925 mniej, aniżeli wydział kr. W tej kwocie najpoważniejsze cyfry reprezentują: spłata dawnych długów 1.410.303 i umorzenie pożyczki krajowej z r. 1893 w kwocie 1,368.459. Uchwalono bez dyskusji.

Rubr. XV. Wydatki na cele rolnictwa i górnictwa, proponuje komisja w kwocie 579.777 zł. t. j. o 2.520 zł. więcej, aniżeli wydział kr.

Przy pozycji subwencyjnej dla *„kółek rolniczych"* zabrał głos p. Cielecki i wykazawszy ogromną zasługę tej instytucji pod względem materjalnym i moralnym, wniósł, ażeby fundusz pożyczkowy podnieść do kwoty 50.000 zł., płatnych w 3 latach. Sprzeciwił się temu poseł Romanowicz ze stanowiska równowagi finansowej, — zgodził się natomiast, aby polecić wydziałowi krajowemu, by w tej sprawie przyszedł z wnioskami na najbliższej sesji.

P. Okuniewski mówił jako zacięty przeciwnik kółek, zwłaszcza z powodu, iż *„rozszerzają patrjotyczne rzeczy polskie"*, (głosy: *a cóż mają, może portret cara rozszerzać!* Okrzyki oburzenia). Pan Okuniewski mimo — iż przyrzekł nie mówić — przecież mówił! Za to dobrą lekcję dostał p. Okuniewski od posła Wójcika, który zaznaczył, że gdy chodziło o *„Proświtę"*, Polacy głosowali, a poseł Okuniewski gorszy się naszym patrjotyzmem! *(Brawa !).*

Nie został dłużnym p. Okuniewskiemu i poseł Cielecki, który jednak zmodyfikował swój wniosek w kierunku życzeń p. Romanowicza.

W tej formie został też wniosek przyjęty. Po przyjęciu przez izbę sprawozdania komisji budżetowej o preliminarzach krajowych składów publicznych we Lwowie i Krakowie — przyjęto całą rubrykę XV. w myśl wniosków komisji.

Posiedzenie dzisiejsze skończyło się o godzinie 11. w nocy. Następne w poniedziałek o godz. 9½ rano.

Kronika sejmowa.

Z powodu odjazdu min. prezydenta, który dziś serdecznie przez posłów żegnany odjechał do Wiednia, odbył się obiad u dr. Zdzisława Marchwickiego, obiad, na którym prócz ministra prezydenta byli między innymi ks. namiestnik, hr. Tarnowski Stan., hr. Wodzicki, Antoni, Abrahamowicz, hr. Piniński Leon, p. Gorayski, Jędrzejowicz, dr. Bobrzyński, Górski, hr. Skrzyński i w. i. Ożywiona zabawa przeciągnęła się do wpół do 10. poczem posłowie z ministrem prezydentem przybyli do izby, ażeby dalej brać udział w obradach. Z sejmu udał się hr. Kazimierz Badeni w otoczeniu wielu posłów na dworzec, zkąd o godz. 11½ wyjechał do Wiednia. W imieniu rady miejskiej pożegnali go na dworcu p. prezydent dr. Małachowski i wiceprezydent Michalski.

Debata teatralna. Przy subwencji dla teatru lwowskiego, a właściwie z powodu wniosku o podwyższenie jej o 5.000 zł., zabrał głos p. Średniawski dowodząc, że jakkolwiek teatr jest instytucją pożyteczną — to są inne cele ważniejsze. Podatkowe pieniądze nie są na takie subwencje i dlatego chce skreślenia 5.000 zł. Sprawozdawca p. Abrahamowicz zaznaczył, że komisja wniosła tylko jednorazowy datek w kwocie 5.000 zł., a motywem był zły stan finansowy teatru.

Część posłów włościańskich głosowała jednak za udzieleniem tej kwoty.

P. Małachowski postawił wniosek, dążący do subwencjonowania dobrej prowincjonalnej sceny, która społeczeństwu da wiele korzyści. Odpowiednie wnioski ma wygotować wydział krajowy. Natomiast jako ujemną stronę teatru lwowskiego podniósł wysyłanie artystów na prowincję, co siły ich wytęża. Rezolucję p. Małachowskiego uchwalono.

Z prowincji.

Czortków 7. lutego. *(Pożar. — Nieporządki miejskie.)* Dziś w niedzielę wieczorem o godzinie 7. wybuchł wśród szalejącego wichru pożar w Rynku czortkowskim, który dzięki tylko leżącemu na dachach śniegowi, ograniczył się na 5 zabudowaniach. Zdawało się początkowo, że cały Rynek padnie ofiarą płomieni.

Już to czwarty z rzędu ogień, jaki w roku 1897 w Czortkowie ma miejsce. Przy tej sposobności też zauważyć wypada, że najpierw: straży ogniowej Czortków żadnej nie posiada, a straż ochotnicza istniejąca tutaj, spaźnia się zwykle o tyle, że ogień do jej przybycia obejmuje już te objekta, które i bez jej pomocy zgorzeć musiałyby. Spóźnienie to tłumaczyć musimy strojeniem się straży w mundury i t. d. Następnie nie trzyma się tu żadnego pogotowia pożarnego, a rekwizyta tutejsze do gaszenia ognia są po największej części niezdolne do natychmiastowego funkcjonowania, posyła się więc takowe podczas pożaru do parni izraelickiej, celem przedmuchania wentylów zastygłych.

Na strychach w samym Rynku i w całem mieście trzymają pełno słomy, siana i t. p., jednem słowem panuje tutaj nieład i nieczystość ogólna. Słowem nie troszczy się tu nikt prawie o bezpieczeństwo mienia obywateli i mieszkańców. *W. D.*

Kopyczyńce 7. lutego. *(Przedstawienie amatorskie.)* W cichem i pozbawionem rozrywek mia

---

(38)

BOHATERKA.

POWIEŚĆ

JULJUSZA MARY'EGO.

Przekład z francuskiego.

(Ciąg dalszy).

Wszystkie te trzy osoby unikały się wzajemnie, mimo to jednak musiały się schodzić przy obiedzie. Jadł tylko sam margrabia. Klotylda była pogrążona w najgłębszej rozpaczy, a co się tyczy Oliviera, to ten był bardzo blady i ponury. Do smutku, iż nie zobaczy już więcej Izabeli, przyłączyła się jeszcze nieopisana, dręcząca obawa.

Otrzymał właśnie listy, a między nimi jeden z Paryża od Mauborgne'a, trzymany w tonie bardzo uprzejmym, chociaż z każdego zdania zdawała się wyglądać groźba.

List ten brzmiał:

„Panie hrabio! — Ku memu zdumieniu i zmartwieniu zarazem pozostaję bez żadnej wiadomości od pana. Tak, przez długi czas nie wiedziałem nawet, że wskutek pojedynku wyjechałeś pan z Paryża i bawisz w Bargemont. Zdaje się, jakobyś pan zupełnie zapomniał o wekslach Simpsona, na które wypłaciłem panu 125.000 franków. Gdyś mnie pan zaszczycił swoją wizytą, wiedziałem już, że mr. Simpsona już od tygodnia niema w Paryżu to znaczy, iż opuścił on Paryż daleko wcześniej; nim pan przyniosłeś mi jego weksle. Sądziłem, iż mogę wywnioskować z tego, że dopuściłeś się pan wielkiej niestosowności, że pewnego dnia sprawi to panu wielką trudność, gdybyś miał dać wyjaśnienia co do pochodzenia i powstania tych weksli — i dlatego działałem zapewne w pańskim interesie, nie puszczając tych weksli w zwykły obieg, lecz zatrzymując je siebie. Papiery te znajdują się zatem w mojej kasie, panie hrabio i liczę z całą pewnością na to, że wykupisz je pan punktualnie. Liczę także i ua to, że przy wykupnie zwrócisz pan i uwagę na to, abyś sobie oszczędził tych wszystkich nieprzyjemności, które pod tym względem mogłaby panu zgotować ciekawość władzy karnej. Proszę, odwiedź mnie pan zatem, nie tracąc czasu, aby ze mną omówić warunki, na których mógłbym panu zwrócić papiery, które w chwili duchowej niepoczytalności wypuściłeś z rąk. Zresztą, panie hrabio, pozostaję zawsze oddanym i do usług gotowym.

Mauborgne."

Olivier przeczytał list ten kilka razy.

Był on jasny i mówił wyraźnie, że Mauborgne posiadał falsyfikaty w rękach i chciał ich użyć jako broni. Olivier dał mu się podejść. Znajdował się w okropnem położeniu, z którego były tylko dwa wyjścia: samobójstwo albo więzienie. O zapłaceniu nie było można nawet myśleć; nawet wtedy nie, gdyby chodziło o zapłatę tylko sumy wekslowej 125.000 franków, a ostatni ustęp listu opiewał wyraźnie, że Mauborgne ma niewątpliwy zamiar żądania odszkodowania. Jak wielkiem będzie jego żądanie, o tem nie pisał ani słowa. Czekał właśnie. A jak długo będzie jeszcze czekał? Dwa lub trzy dni, a co najwyżej pięć lub sześć. Weksle były datowane z d. 19. sierpnia. Olivier przypominał sobie najdrobniejsze szczegóły tego poranku, w którym oparty o okno, spoglądał na czerwone, rozpalone niebo, jakby kąpiące się we krwi. Wystawione były te weksle 19. sierpnia, płatne 30. listopada. Wówczas sądził, że ten listopad nie przyjdzie nigdy! A teraz — jakże prędko minęły te trzy miesiące! I jak bliskim był ten fatalny dzień płatności! Dzień, który miał go zaprowadzić do więzienia.

Pierwszą jego myślą było udać się najbliższym pociągiem do Paryża.

Ale co miał powiedzieć rodzicom? Jakiego pretekstu miał użyć?

Potem chciał znowu pisać, ale i tego zamiaru zaniechał. Pismo byłoby nowym dowodem jego zbrodni; gdyby prosił Mauborgne'a, aby czekał, był cierpliwym, to w takim razie dałby się niewątpliwie poznać, jako wykonawca falsyfikatów.

Dręczony najgorszemi obawami, przepędził dwa dni.

Nareszcie powziął zamiar udania się do Paryża, gdy otrzymał następujący telegram:

„Ponieważ nie miałem zaszczytu widzieć pana u siebie, przeto oczekuj mnie pan jutro w Bargemont. — *Mauborgne*".

Mauborgne przybywał zatem do Bargemont. Po co? W jakim celu? Po pierwsze, aby pomówić z Olivierem, a potem z margrabią, postawić swoje warunki, a gdyby te nie miały być przyjęte, rzucić dotychczas nietknięty, niesplamiony honor margrabiego de Bargemont na pastwę publicznego skandalu, strącić go w błoto, a syna jego zawlec na ławę oskarżonych...

Zamknięty w swoim pokoju, Olivier z zaciśniętemi pięściami i skrzywionemi usty pogrążył się w swych ponurych dumaniach.

Mieszkające w nim złe demony, cała rozpacz słabego, bez charakteru człowieka — wszystko to wybuchnęło w nim z całą siłą, a umysł jego popadł w jakiś stan niebezpiecznego oszołomienia.

Wiele godzin tego dnia, na który była zapowiedziana wizyta Mauborgne'a, przepędził Olivier w oknie swego pokoju.

Około godziny czwartej ujrzał jeźdźca na drodze wiodącej do zamku. Wkrótce przejechał przez bramę i zatrzymał się na podwórzu.

Pod długim płaszczem futrzanym, który go okrywał zupełnie, a nawet tył silnego konia górskiego, na którym jechał, poznał Olivier postać Mauborgne'a i serce przestało w nim bić na chwilę.

Nie mylił się; było to w istocie elegancki lichwiarz z ulicy Laffitte.

Mauborgne skoczył z siodła, rzucił cugle nadbiegającemu stajennemu i powiedziawszy do niego słów kilka, zbliżał się powoli do zamku.

Gdy wszedł na ganek po schodach, drzwi się otworzyły, a w nich ukazał się Olivier.

Nieszczęsny starał się okazać wesoły wyraz twarzy; przeraźliwa bladość jego oblicza jednak, zdradzała niewypowiedzianą obawę i przerażenie, a gardło miał tak ściśnięte, że nie był w stanie wymówić ani słowa.

Mauborgne natomiast nie okazywał wcale zakłopotania; uśmiechnął się, zobaczywszy Oliviera i rzekł:

— Bardzo się cieszę, że pana widzę, panie de Bargemont. Otwarcie mówiąc, dziwiłem się, nie otrzymując od pana żadnych wiadomości. Obawiałem się nawet, że rana pańska zmusza pana jeszcze ciągle do pozostawania w łóżku, i dlatego podwójnie się cieszę, że pan zdajesz się być przy dobrem zdrowiu. Jesteś pan tylko cokolwiek blady, zdaje mi się; czyż miałoby to pochodzić z uczucia radości, iż pan mnie widzisz znowu? — dodał z zupełną obojętnością.

Weszli obydwaj do domu. Znajdowali się w ogromnym przedsionku, w którym na ścianach w malowniczym nieporządku rozwieszone były strzelby, sztylety, rogi myśliwskie, szpicruty, siodła, rogi jelenie i całe głowy dzików i lisów. (C. d. n.)

steczku naszem, pożądanem było zjawiskiem przedstawienie amatorskie, urządzone dnia 31. stycznia r. z. przez młode, lecz ruchliwe towarzystwo „Sokoła" na fundusz budowy własnego przybytku. Po komedyjce „Pan i Pani", wykonanej znakomicie przez p. E. R., odegrano „Dramat jednej nocy" Urbańskiego, w którym palma pierwszeństwa należy się p. K. K. z Suchostawu. Zrozumienie i oddanie przez nią roli przypisać należy zjawisko, iż w czasie modlitwy łzy zaperliły się w oczach zebranych. Również znakomicie grali druhowie R. N. i S., a publiczność, która ze zdziwieniem przyjęła zapowiedź odegrania dramatu była zdumioną pokonaniem trudności i precyzją wykonania.

Po przedstawieniu sąsiednie gniazdo „Sokole" zaprosiło amatorów do powtórzenia tych sztuk w Czertkowie. Wdzięczność należy się reżyserji za starania i trudy około urządzenia wieczorku, niemniej wdzięczność drużynie sokolej, krzewiącej wśród trudnych warunków ducha patrjotycznego. Nie wątpimy, iż po przełamaniu pierwszych lodów będą mogli ziścić swoje zamiary. *B. C.*

KRONIKA.

Djarjusz lwowski. Poniedziałek 15. lutego.

Teatr hr. Skarbka: „Mamuty", komedja hr. Michała Dzieduszyckiego. Początek o godz. 7. wieczorem.

Kalendarz. Poniedziałek (15.): Faustyna. — Wschód słońca o godzinie 7. minut 15, zachód o godzinie 5. minut 15.

Wiadomości djecezjalne. Archidjecezja lwowska obrz. łać.: Odznaczeni *exp can.*: ks. Piotr Dołęga Piskorski, proboszcz w Nastasowie i ks. Piotr Niedźwiedzki, proboszcz w Wiśniowczyku. — Instyt. kanoniczną na probostwo w Rakowcu otrzymał ks. Jan Dąbrowski. — Prezentę na probostwo w Winnikach otrzymał ks. Jakób Polek.

Djecezja przemyska: Odznaczony *usu R. et M.* Izydor Pilarski (z djecezji lwowskiej) kurat. wojsk. w Przemyślu.

Listy nasze z Grecji. Dziś, kiedy oczy całej Europy zwrócone są na konflikt grecko-turecki, gdy kwestja wschodnia, koncentrująca w sobie od szeregu lat interesy najpotężniejszych mocarstw europejskich, zaostrza się z każdym dniem i może wejść w fazę orężnego wybuchu, jesteśmy w wyjątkowo dobrem położeniu, iż możemy czytelnikom naszym dostarczać korespondencyj oryginalnych, nieprzepuszczanych przez alembik niemieckich gazet, listów i telegramów wprost z pola wypadków, pióra naszego korespondenta p. Zygmunta Mineyki, inżyniera rządowego w Atenach. W czwartkowym numerze znaleźli czytelnicy list ateński o ostatnich wypadkach, malujący usposobienie i nastrój greckiego narodu, a więc szczegóły, które się wymykają z pod rubryki depesz, rejestrujących tylko najważniejsze fakta. Wobec oczekiwanych dalszych komplikacji w sporze pomiędzy Grecją a rządem tureckim zarządziliśmy również wszystko, ażeby o ważnych wypadkach mieć bezzwłocznie informacje w drodze telegraficznej, w ten sposób więc wyprzedzimy wszystkie inne pisma.

Obłęd Romańczukofilów. Nieprawdopodobne, a jednak z wiarygodnego źródła płynące wieści nadchodzą z kałuskiego o szale agitacyjnym partji Romańczuka. Oto zwolennicy p. Romańczuka chcąc za jakąbądź cenę przeforsować ponowny jego wybór do rady państwa, rozrzucają po okolicznych mieszkańcach listy anonimowe z rysunkiem wyobrażającym świnię, a pełne obelg, przekleństw i gróźb, że w razie, gdyby adresat nie głosował na Romańczuka, chata jego pójdzie z dymem, a on sam będzie zabity. O fakcie tym zawiadomiono władze bezpieczeństwa.

Walne zgromadzenie tow. lit. im. Adama Mickiewicza, odbyło się onegdaj. Zgromadzenie zagaił prf. Roman Pilat. Zgromadzenie przyjęło do wiadomości sprawozdanie z czynności wydziału za czas od roku 1893—1896, a także sprawozdanie komisji rewizyjnej. Przystąpiono następnie do wyborów. Prezesem wybrany został dr. Roman Pilat, wiceprezesem dr. Wilhelm Bruchnalski, skarbnikiem dr. Henryk Sawczyński, a do wydziału weszli pp.: Władysław Bełza, dr. Bronisław Czarnik, dr. Ludwik Finkel, dr. Bronisław Gubrynowicz, Korneli Heck i Franciszek Konarski, oraz jako członkowie przybrani: dr. Franciszek Krczek, Tadeusz Pini i dr. Konstanty Wojciechowski. Do komisji kontrolującej wybrano pp.: Seweryna Krogulskiego, Władysława Schmidta i Jana K. Zielińskiego.

Temperatura. Barometr opada.

Wczoraj notowała stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: najwyższa temperatura była — 1·7 °C., najniższa — 3·2 °C.

Opad śniegu wynosił 4·2 mm.

O dżumie indyjskiej wyraził się tymi dniami dr. Roux — znany bakterjolog paryski i następca Pasteura w zakładzie, noszącym nazwisko genjalnego badacza — w sposób wysoce uspokajający opinję publiczną. Stało się to w czasie odwiedzin prezydenta Faure'a w rzeczonym zakładzie, gdzie też dr. R. objaśniał mu fabrykację surowicy przeciw dżumowej. W trakcie tego oświadczył on, że mikrob dżumowy rozwija się w ziemi — podobnie jak mikrob tężca — i zanim dostanie się do organizmu ludzkiego, wpierw wnika w zwierzęta. Z wszystkich dotychczas znanych bakcylów jest on najmniej odporny, gdyż ginie w zwykłym rozczynie fenilu. Rozwój obecny dżumy w Indjach należy przypisać głównie niechlujstwom zakażonych indywidów. Gdyby tedy, wbrew wszelkim oczekiwaniom, ta epidemja predarła się do Europy — zauważył dr. Roux — to nie należy wcale jej się obawiać. Nie znajdzie ona bowiem tutaj dość podatnego dla siebie gruntu i prawdopodobnie zostałaby stłumioną w samym zarodku.

Unikatem w publicystyce jest chyba dziennik wojenny powstania kubańskiego, którego 13 numer świeżo się ukazał. Nosi on tytuł *La Independencia* i wydawany jest w warunkach bardzo trudnych. Zecer a zarazem redaktor tego pisma ma przed sobą kasztę skórzaną, przywiązaną do karku wierzchowca sznurem. Podczas pochodu armji, redagowany i składany jest dziennik, mający format broszury i zawierający ośm stronnic. Redaktor niejednokrotnie musi kasztę odsuwać na bok i karabinu się imać. Pismo drukowane jest na prasie drewnianej, w rodzaju tych, które wieśniacy kubańscy używają do wyciskania serów. Genialny redaktor, zecer, drukarz i wojownik nazywa się Jose Guinot. Dziennik ma 19 współpracowników z pośród powstańców i jest oficjalnym organem rewolucyjnego rządu.

Z Warszawy donoszą, że z menażerji Graila uciekły dwa lwy, w chwili, kiedy je przeprowadzano z jednej klatki do drugiej. Powstała straszna panika, a wiele osób skutkiem ścisku zostało poranionych. Wreszcie po długich wysiłkach udało je się pochwycić i wprowadzić do klatki.

Śmierć na scenie. Z Nowego Jorku donoszą, iż hr. Armand Decastan, który występował pod nazwiskiem Codelmary, jako śpiewak operowy w „Metropolitan Opera House", umarł nagle na scenie, gdy śpiewał w „Marcie".

(X.) **Szczęśliwy cesarz.** Niemiecki cesarz Wilhelm II., jak wiadomo, ma wiele szczęścia. Żołnierze widzą w nim znakomitego admirała, marynarze zdolnego jenerała, dramaturgowie podziwiają jego obrazy, malarze kochają się w jego dramatach, poeci z nabożeństwem przysłuchują się jego kompozycjom muzykalnym, muzycy z zapałem deklamują jego poezje, kucharze przysłuchując się jego mowom do żołnierzy, gotowi zamienić warzechę na szablę itd. itd. O jego szczęściu w miłości nie słychać, ale faktem jest, że jest nader szczęśliwym pjcem, gdyż dotąd ma już sześciu synów. A na domiar wszystkiego donoszą, że i w grze ma szczęście. W tych dniach przy ciągnieniu losów na wystawowe źrebce, wygrał pięć koni i znaczną ilość przedmiotów różnej wartości. Tak zdaje się, że prawdę mówi przysłowie... *Audaces fortuna adjuvat.*

* **Z życia towarzyskiego.** W dniu 10. bm. odbył się w kościele OO. Zmartwychwstańców w Krakowie ślub p. Stanisława Stępińskiego, syna dr. Bogumiła i Gabrjeli z Kaczmarskich, Stępińskich, z panną Heleną Wieczorkówną, córką śp. Czesława i Antoniny 1. Wieczorkowej 2. Budnickiej.

* **Walne zgromadzenie** członków stowarzyszenia upoważ. budowniczych we Lwowie, odbędzie się 26. bm. o godz. 6. wieczorem w biurze Tow. politechnicznego Rynek 30, I. p.

* **Slub.** Przed kilku dniami odbył się w Krakowie ślub panny Jadwigi Pieniążkównej z Krakowa, z p. Józefem Leliwą Ostrzeszewiczem, Krakowianinem, właścicielem apteki w Nowym Jorku. Po ślubie młoda para odjechała do Nowego Jorku, gdzie p. Ostrzeszewicz od lat 6 prowadzi aptekę na własną rękę i zarówno wśród Amerykanów, jak wśród polskiej kolonji zajmuje poważne stanowisko.

* **Zakład kąpielowy św. Anny,** przy ulicy Akademickiej l. 10, zniżył ceny biletów abonamentowych do wanien.

Zmarli:
Kamila ze Skałkowskich Kosińska, wdowa po ś. p. Pawle Kosińskim, radcy dworu i staroście lwowskim, zmarła we Lwowie.

Notatki literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś w poniedziałek po raz pierwszy „Mamuty", komedja w 5 aktach Michała hr. Dzieduszyckiego; jutro we wtorek „Halka", opera narodowa w 4 aktach Stanisława Moniuszki. Pierwszy występ pani Zofji Konarskiej, artystki teatrów warszawskich; w środę koncert pani Iwanowskiej-Zalewskiej, uczenicy Rubinsteina.

II. koncert Thomsona, zapowiedziany na jutro, zyskał jeszcze jedną niepospolicie atrakcyjną siłę w osobie pani Jadwigi Iwanowskiej-Zaleskiej, pianistki (uczenicy Rubinsteina), która koncertem poniedziałkowym rozpoczyna swą wielką tournée wspólnie z Thomsonem. Urocza wirtuozka odegra Chopina „Fantazję", Rubinsteina „Barkarolę" i Liszta „Rapsodję".

Koncert p. Iwanowskiej-Zaleskiej, dany we czwartek w Krakowie, powiódł się — jak donoszą tamtejsze dzienniki — wybornie. Koncertantkę licznie zebrana publiczność za jej wyborną grę hucznymi darzyła oklaskami.

W Przemyślu w tych dniach wystawione będą szkice do panoramy Berezyny dyr. Fałata i Kossaka. Równocześnie wysłali tam także swoje prace Kozakiewicz, Popiel, Rozwadowski, zaś Augustynowicz portret swój i ks. kardynała Sembratowicza.

Setna rocznica urodzin znakomitego powieściopisarza i dramaturga, Józefa Korzeniowskiego, przypada w roku bieżącym dnia 19. marca. — Pisma warszawskie nawołują, by dzień ten święciły sceny polskie uroczyście. Wezwanie zupełnie naturalne, gdyż Korzeniowski napisał kilkadziesiąt utworów dramatycznych, z których wiele — mimo zmienionych warunków i gustów — utrzymuje się stale w repertuarze.

Polonez. Henrykowi Walezemu zgotowano w Krakowie wspaniałe przyjęcie, a że wiedziano, iż młody władca lubuje się w tańcach i w kunszcie tanecznym jest mistrzem nielada, postanowiono na jego cześć stworzyć taniec, godny królewskiego majestatu. W czasie uroczystości koronacyjnych (dnia 15. lutego 1574 roku), gdy Henryk Walezy w sali zabaw zasiadł na tronie, ozwały się dźwięki nieznanego tańca i przed królem przesuwać się zaczął wąż długi, wijący się w skręty niezliczone, w którym tancerze wiedli tancerki za ręce, a każda para, przechodząc przed tronem, składała majestatowi ukłon głęboki. Był to polonez.

Król był zachwycony. Zaledwie taniec się ukończył, musiano go rozpocząć na nowo. I odtąd nie było zabawy na zamku królewskim bez *„danse polonaise"*. To też, gdy po śmierci Karola IX., króla francuskiego, Henyk Walezy wyjechał potajemnie do Francji, aby nie powrócić już do Krakowa, zabrał z sobą nuty poloneza, a po wstąpieniu na tron Francji, taniec ten na dwór Walezych wprowadził. I pozostawał wiernym polonezowi aż do śmierci.

Odtąd polonez stał się nieodłącznym od wspaniałych zabaw, urządzanych w Luwrze; stał się tańcem ulubionym królów i dworaków, był faworytem córki królewskiej Małgorzaty i synowej Marji Stuart, która później w murach więziennych musiała sobie niejednokrotnie przypominać słodkie tony tańca polskiego.

Kładli się w grób królowie, kładli dworacy, ale polonez pozostał, a z Paryża przeszedł na inne dwory europejskie, do burgu wiedeńskiego i do zamku królewskiego w Berlinie. Królowa-filozofka Zofja Karola była wielką zwolenniczką tego tańca, a gust jej podzielała i królowa Ludwika, której zabawy w Paretz zawsze zaczynane były od poloneza. Hohenzollernowie do dziś dnia mają taniec polski w wysokiem poszanowaniu.

Zresztą do powodzenia poloneza przyczyniało się prawdopodobnie to, że najwięksi mistrzowie tonów w formie muzycznej poloneza tworzyli arcydzieła. Klasyczne polonezy Chopina, nieśmiertelny polonez Mozarta z „Wesela Figara", polonez Moniuszki z „Hrabiny" zapewniły tańcowi polskiemu nieśmiertelność w dziedzinie tonów. Choćby dziś moda wypędziła poloneza z sal balowych, taniec polski pozostanie jako jedna z najpiękniejszych form muzycznych. Ale moda tego nie uczyni, dopóki na salach balowych pożądane będą: wdzięk i elegancja, połączona z majestatycznością ruchów i spokojem ewolucyj tanecznych.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Pierwsze galic. Towarzystwo akcyjne budowy wagonów i maszyn w Sanoku (przedtem Kazimierza Lipińskiego). Z bilansu surowego po dzień 31. grudnia 1896 tegoż towarzystwa, dowiadujemy się, iż fabryki towarzystwa wyrobiły i fakturowały od dnia 1. lipca do 31. grudnia 1896 — a zatem w przeciągu sześciu miesięcy — towarów fabrycznych za kwotę 521.499·40 zł. Z cyfry tej przypada na dział wagonowy 361.040 zł., na inne zaś działy fabryczne 160.459·40 zł.

Z dniem 31. grudnia 1896 pozostało do wykonania zamówień w dziale wagonowym za 1,201.010 zł. dla austr. kolei państwowych, kolei północnej północnej cesarza Ferdynanda, firmy wiedeńskiej „Oesterr. Eisenbahn-Verkehrs-Anstalt", Towarzystwa „Schodnica" (cysterny) i innej prywatnej klienteli, w innych zaś działach fabrycznych za 93.524 zł. 88 ct.

Fabryki towarzystwa zatrudniały z dniem 31. grudnia zr. 579 robotników.

Kurs nauki w szkole chmielarstwa w Starem Siole koło Lwowa otwarty zostanie 1. kwietnia rb., a skończy się z ostatnim dniem lutego 1898 r. Komitet Tow. gospodarskiego galicyjskiego przeznacza dla niezamożnych kandydatów ośm stypendjów po 100 zł. Podania należy wnieść do komitetu gal. Tow. gosp. najdalej do 1. marca rb.

Sprawozdanie tygodniowe izby handlowej i przem. o cenach zboża i produktów we Lwowie od 5. lutego do . lutego 1896 roku bez opłaty akcyzowej. Pszenica stara 7·75 do 7·95, nowa —·— do —·— żyto stare 5·70 do 5·90, nowe —·— do —·—, jęczmień browarny stary 5·45 do 6·— nowy —·— do —·—, pastewny 4·70 do 5·—, owies stary 5·75 do 6·05, nowy —·— do —·—, hreczka —·— do —·—, kukurudza zeszł. 5·15 do 5·50, nowa 5·— do 5·25, proso —·— do —·—, groch do got. 5·35 do 7·70, pastewny 4·75 do 5·50, soczewica —·— do —·—, fasola —·— do —·—, bobik 4·35 do 4·70, wyka 4·25 do 4·70, koniczyna czerwona 37·— do 47·—, koniczyna biała od 38·— do 58·—, tym. od 16·— do 26·—, szwedzka 38·— do 58·—, anyż ros. —·— do —·— płaski 25·— do 28·—, rzepak zimowy 11·90 do 12·25, letn —·— do —·—, rzepik zimowy —·— do —·—, letni —·— do —·—, lnianka 7·— do 7·50, nasienie lniane —·— do —·—do —· nasienie konopne —·— do —·— chmiel stary —·— do —·—, chmiel nowy —·— do —·—, nafta zwykła 15·— do 16·—, salonowa 18·50 do 19·50, wosk ziemny —·— do —·—, wszystko za 100 kilogr., spirytus 10.000 litr.-procent, gotowy kontyngentowany 14·05 op 14·30.

Sprawa kreteńska.

Lwów 13. lutego.

Z autentycznego źródła dowiadujemy się, że rząd austrjacki zachowuje zupełnie zimną krew w obec wypadków na Wschodzie. Aż do tej chwili nie zaszło nic takiego, coby mogło grozić poważnej naruszeniu pokoju i jest zupełna pewość, że nic takiego nie nastąpi. Wszelkie więc kombinacje na temat nieporozumień możliwych są najzupełniej wykluczone.

TELEGRAMY „Dziennika Polskiego:"

Wiedeń 14. lutego. W zamku cesarskim odbyła się konferencja pod przewodnictwem cesarza, w której wzięli udział: minister wojny, węgierski i austrjacki minister obrony krajowej i kilku jenerałów. Po konferencji udzielił cesarz audjencji admirałowi Sterneckowi.

Berlin 14. lutego. Z Petersburga donoszą, iż Rosja podwyższyła liczbę żołnierzy w poszczególnych oddziałach wojska, oraz wzmocniła pogotowie floty czarnomorskiej.

Anina 14. lutego. Wczoraj po wypłacie tygodniowej oświadczyli górnicy, iż rozpoczynają bastówkę. W poniedziałek nie przyjdą do pracy. Z pod solidarności wyłamało się zaledwie kilku robotników. Skonsygnowano tu wojsko, aby zapobiedz rozruchom i przeszkodzić napadom na tych robotników, którzy nie łącząc się z bastówką, dalej pracować będą.

Nadesłane.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nią odpowiedzialności).

TEATR hr. SKARBKA.

Dziś:

Po raz pierwszy:

MAMUTY

komedja w 5 aktach M. hr. Dzieduszyckiego.

OSOBY:

Ignacy hr. Krasnosławski, wł. dóbr	Ruszkowski
Teresa, jego żona	Cichocka
Jadwiga } ich dzieci	Bednarzewska
Zdzisław } ich dzieci	Wostrowski
Tadeusz hr. Krasnosławski, starszy brat Ignacego, właśc. dóbr	Chmieliński
St. Żabiestowski, nigdyś pupil Ignacego Krasnosławskiego, właśc. dóbr	Grabowiecki
Artur Złotnicki	Hierowski
Wład. Żwirski, dyrektor szybów	Żelazowski
Ropicki, dyrektor spółki naftowej	Feldman
Marcin Kogut, gospodarz wiejski	Wysocki
Kamerdyner	Recheński
Służący	Sowiński

Rzecz dzieje się w pierwszych czterech aktach w Krasnosławicach, majątku Krasnosławskich, w 5 akcie w mieście. Między 2 a 3 aktem upływa kilka tygodni, między 3 a 4 kilka miesięcy.

Jutro **„Halka"** opera St. Moniuszki. — Występ Zofji Konarskiej.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite.
po $1^1/_2$ centa od wyrazu.

Magister farmacji poszukuje posady adres poda apteka w Kozowej. 92

Koncypienta poszukuje adwokat dr. Dundaczek w Nisku. 67

Rządca posiadający studja rolnicze, dłuższą praktykę, poleca się. **Mirski**, Stryj Sokołów. 68

Rządca, posiadający studja rolnicze i długoletnią praktykę, poleca się z wiosną. A. B. poste rest. Rawa. 85

Dziewczynka bardzo ładna, czteroletnia, sierota, inteligentna do wzięcia na własność. **Pietrzykowska**, ulica Polna 3, I. piętro, drzwi 7. 96

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

Lokal na handel korzenny z pokojami do śniadań, potrzebny zgłoszenia dr. Piątkowski, Sobieskiego 4. 94

Redaktor odpowiedzialny Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni K. Budweisera pod zarządem Ludwika Ringela.